



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymond G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 36, pojedyn. numeru zł 6.

UTRACONE I PRZYWRÓCONE PANOWANIE

(P`71,34—36)

GDY BÓG stworzył człowieka, to obdarzył go przymiotami podobnymi do Swoich. Zaopatrzył go w przymioty sądu i sprawiedliwości, aby był mądrym i sprawiedliwym władcą; przymioty zaś miłosierdzia i miłości przygotowały go, aby był rozumnym i dobrotliwym władcą. Jest to krótki opis pierwszego króla ziemi — Adama. Na wyobrażenie jego Stwórcy (nie fizyczne, lecz umysłowe, moralne i religijne) został on wyposażony we władzę nad ziemią, nad jej stworzeniami i sprawami, tak jak Bóg jest władcą nad wszystkimi. Stąd czytamy (1 Moj. 1:26—28), że człowiek był stworzony nie tylko na wyobrażenie Boże, lecz także na Jego podobieństwo, mając panowanie nad rybami morskimi, nad ptactwem niebieskim, nad bydłem i nad wszelkim zwierzem, które się porusza — „na ziemi”. „Mało mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czią ukoronowałeś go. Daleś mu opanować sprawy rąk twoich; wszystko poddał pod nogi jego” (Ps. 8:6,7). Adam był wyposażony we wszelką chwałę, cześć i panowanie, aby używał tego zgodnie z jego naturą, która będąc doskonałą, była w doskonałej zgodzie z wolą jego Stwórcy.

Bóg nie zarządził wówczas, aby cała ziemia była uczyniona odpowiednią i sprzyjającą dla trwałego bytu człowieka. Bóg wiedział, że Adam zgrzeszy, dlatego przygotował On tylko bardzo małą część ziemi. On „nasadził sad w Eden na wschód słońca i postawił tam człowieka, którego był stworzył” (1 Moj. 2:8). W taki sposób Jehowa zaopatrzył Adama we wszystkie warunki dobrobytu w ogrodzie przygotowanym dla jego próby. Środki zapewniające ciągłość doskonałego życia ludzkiego były — ogólnie mówiąc — w „każdym drzewie sadu” (1 Moj. 2:16), tzn., że żywność dostarczona Adamowi celem utrzymania jego życia była zupełnie wystarczająca, aby zaspokoić wszystkie potrzeby i zużycia jego organizmu i aby zachować świeżość i energię jego doskonałej istoty *na zawsze* — dając mu *życie wieczne* na ziemi.

Adam był poinformowany zaraz na początku, że jego nieposłuszeństwo Stwórcy sprowadzi na niego śmierć jako karę (1 Moj. 2:17). Adam nie był zwiedziony, lecz zgrzeszył samowolnie w swoim przestępstwie (1 Tym. 2:14). Sprawiedliwość wymagała, że kara — „*śmierć*” — musi być wykonana. Nie ma znaczenia,

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
DWUMIESIĘCZNIK

Lipiec – Sierpień 1972

Nr 263 (4)

Utraczone i Przywrócone Panowanie	50
Człowiek Stopniowo Utracił Doskonałość	51
„Bóg Świata Tego”	52
Bóg i Jezus Objawili Wielką Miłość	52
Dzieło Pojednania	53
Kąsanie i Pożeranie Jedni Drugich	54
Zgubne Rezultaty	56
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii	56
Czas Proroczy	62
Sprostowanie	64

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

co się tyczy kary, czy Adam umrze tej samej chwili, kiedy stał się nieposłusznym, czy tego samego roku, czy też tysiąc lat później. Jednak on musiał *umrzeć*. Słowo „dzień” w Biblii odnosi się do określonego okresu czasu, czy to stosuje się do 12 lub 24-godzinnego okresu, czy to do 40-letniego „dnia pokuszenia na puszczy” (Ps. 95:8—10; Żyd. 3:8), czy do każdego z sześciu dni stworzenia, czyli epok, czy też do wszystkich z nich razem wziętych (1 Moj. 2:4), bądź do całego Wieku Żydowskiego mającego 1845 lat (Iz. 65:2; Rzym. 10:21), do całego Wieku Ewangelii liczącego ponad 1900 lat („dzień zbawienia” dla Kościoła — 2 Kor. 6:2), lub też do 1000-letniego dnia sądu dla świata (Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7,8; Iz. 11:10; 25:9).

Pismo Święte pokazuje, że chociaż Bóg mógł spowodować śmierć Adama w ciągu dnia o 24 godzinach, w którym on zgrzeszył, to jednak on tego nie uczynił, lecz powiedział: „Dnia, którego jeść będziesz z niego, *umierając* śmiercią umrzesz” (1 Moj. 2:17, margines). Bóg wykonywał ten wyrok stopniowo po prostu przez odcięcie Adamowi przystępu do życiodajnego pokarmu dostarczonego przez drzewa w przygotowanym ogrodzie. Bóg wygnał Adama z ogrodu i przez cherubinów i miecz płomienisty uniemożliwił mu dostęp do drzewa (*lasu*, gaju, tzn. drzew) żywota (1 Moj. 3:22—24).

Jest głębokie znaczenie w wypowiedzianych słowach Stworzyciela, jak On posłał Swoje odpowiednio próbowane i sprawiedliwie potępione stworzenia, aby pracowały w przeklętej ziemi wśród cierni i ostu, w cierpieniach, smutku i bóleści, i aby były poddane kolejom losu i nieszczęściom natury nieskończonego dzieła. On powiedział: „Przeklęta będzie ziemia dla ciebie” (1 Moj. 3:17—19), tzn., że ziemia w ogólności jest w jej obecnym niedoskonałym stanie dla *twojej korzyści i doświadczenia*, choć nawet ty ją za taką obecnie uważać nie możesz.

W ten sposób zdany na swoje własne zasoby zdobywania w pocie swego oblicza pierwiastków podtrzymujących życie, Adam uważał to za ciężki los, a przez jego skutki był on w stanie dowiedzieć się co to jest zło i poznać niezmierną gorzkość grzechu i jego wyniki. On niewątpliwie często pragnął, a może i modlił się, aby mu znowu pozwolono zamieszkać w ogrodzie Eden i prawdopodobnie przyobiecał, że z jego większą znajomością grzechu i zła będzie on — jeżeli jego żądanie zostanie spełnione — o wiele więcej oceniał dobre rze-

czy, którymi się cieszył i będzie gorliwiej miłował oraz będzie posłuszny Temu, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar (Jak. 1:17). Ale chociaż Boski plan był nie mniej miłujący niż ten, to jednak był on obszerniejszy, mądrzejszy i więcej rozumiały. Boski plan pozwalał nie tylko Adamowi, ale również jego całej rasie nauczyć się tej samej lekcji o gorzkości grzechu i nieposłuszeństwa, którą każdy musi się indywidualnie nauczyć w pełni oceniać. Potem po przyprowadzeniu *wszystkich* z powrotem do warunków Edenu, grzech będzie na zawsze usunięty, a chętnie posłuszni z całej ludzkości — „kto chce” — będą żyć wiecznie na ziemi w harmonii z Bogiem.

CZŁOWIEK STOPNIOWO UTRACIŁ DOSKONAŁOŚĆ

Znój i troska wypowiedziane w swoim czasie nawet na doskonałą formę fizyczną człowieka Adama, doprowadziły w ostatecznym wyniku do jego pełnego obalenia i wyrwały z jego mocy ostatni skrawek lub iskrę życia. Był on wówczas zupełnie umarły. Po 930 latach walki z jego wrogiem - *śmiercią* - został on zupełnie pokonany. Jego śmierć była zupełnie wykonana w tym samym 1000-letnim dniu (Ps. 90:4; 2 Piotra 3:8; 1 Moj. 2:17; margines), w którym on zgrzeszył. Kara za grzech (śmierć - Ezech. 18:4,20; Rzym. 6:23) była nałożona i przeciąga się ona aż do dzisiejszego dnia nad nim, ponieważ jest on nadal jednym z więźniów w wielkiej kostnicy śmierci. Adam i jego rasa są jednak „więźniami nadziei”; ponieważ Wtóry Adam, „sam Pan z nieba” (1 Kor. 15:47), który za *wszystkich* śmierci skosztował (Żyd. 2:9), oświadcza: „I mam klucze piekła [*hades, niepamięć*] i śmierci” (Obj. 1:18). On zwiastuje „pojmowanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy” [wielkiego więzienia śmierci] (Iz. 61:1; Jana 5:28,29; Obj. 20:12,13). On uwolni pojmany z grzechu i śmierci (Ps. 68:19; Efez. 4:8).

Nie tylko fizyczna siła Adama, ale również jego umysłowe zdolności były nadwerężone przez odmówienie jemu owoców podtrzymujących życie z ogrodu Eden. Nie było rzeczą możliwą dla niego, by mógł on zachować doskonałą siłę umysłową, gdy został on fizycznie nadwerężony, ponieważ myśl wynika z *umysłowego ustroju*, który staje się czynny dzięki fizycznej żywotności. Jakakolwiek szkoda wyrządzona któremukolwiek z nich lub obydwom organizmom wytwarzającym zalety z konieczności rzeczy uszkodzi ich wytwór.

Widzimy więc, że umysłowe władze Adama zmniejszyły się z jego fizycznym zepsuciem; jednak wierzymy, że *moralne i religijne* zalety jego umysłu ucierpiały najwięcej. Chociaż energia jego ciała i umysłu była nadwerężona do jej najwyższego stopnia w trosce o *samego siebie i rodzinę*, to jednak jest całkiem rozumną rzeczą przypuszczać, że zaleta dobroczynności (miłości) — która będąc częścią Boskiego wyobrażenia musiała być jedną z rządzących charakterystyk jego istoty — była stłumiona, a zaleta chciwości (samolubstwa) rozwinęła się. Podobnie inne wyższe, donioślejsze i szlachetniejsze zalety doznały wielkiego upadku, podczas gdy wszystkie niższe zalety (właściwe dla niższych zwierząt) więcej rozwinęły się.

Gdy człowiek stracił wspaniałość swojej istoty, a jej władze zmniejszyły się, to jego panowanie nad niższymi stworzeniami i nad samym sobą załamało się i do dzisiaj znajdujemy, że człowiek obawia się dzikich zwierząt i że one więcej nie uznają panowania ich upadłego pana. Wpływ wywierany kiedyś przez naszego ojca Adama, jest dzisiaj jeszcze częściowo dostrzegalny przypadkowo u człowieka, który może poskramiać i oswajać (częściowo) dzikie zwierzęta. Tutaj krótko rzuciliśmy okiem na pierwsze panowanie na ziemi i na jego obalenie. Przejdźmy teraz do drugiego władcy. Abyśmy mogli jaśniej rozpoznać tego władcę, zauważmy jaka moc zwalczyła pierwszego władcę. Na pewno to była śmierć — nie wieczne życie w mękach. Przez grzech przyszła *śmierć*; „tak też na wszystkich ludzi *śmierć przyszła*”; „dla jednego upadku śmierć królowała przez jednego” (Rzym. 5:12,17).

„BÓG ŚWIATA TEGO”

Lecz kto jest ten, co miał „władzę śmierci”? Jest to „diabeł”, „książę tego świata”, „bóg świata tego” (Żyd. 2:14; Jana 12:31; 2 Kor. 4:4). Wszyscy kłaniają się przed nim; wszyscy w ich upadłym stanie są pod jego kontrolą. Od kołyski do grobu, wszystkie bóle i cierpienia potwierdzają jego władzę nad nami, a ten sam czynnik (grzech), który pierwotnie podbił nas pod jego władzę nadal konspiruje, aby szybciej zniszczyć rasę ludzką. Jego rząd lub panowanie przedłużałoby się, aż *cała* rasa byłaby doprowadzona do stanu wygładzenia, gdyby wyższa moc nie powstała i nie zarządziła na odkupienie rasy ludzkiej spod jego kontroli.

Od samego początku, taki okup i wyzwolenie były częścią Boskiego Planu, dlatego czytamy, że „na to się objawił Syn Boży, aby zepsował uczynki diabelskie” — grzech i śmierć (1 Jana 3:8). I nie tylko to, ale On także „zniszczy tego, który miał władzę śmierci, to jest diabła” (Żyd. 2:14). On uwolni cały rodzaj ludzki spod władzy Szatana.

Boska sprawiedliwość wymaga dokładnej równoważności za dług. Adam przez swoje nieposłuszeństwo stracił swoje doskonałe ludzkie ciało i życie, prawa życiowe i prawo do życia. Gdzie więc można było znaleźć tą dokładną równoważność? Na pewno nie na ziemi, ponieważ z upadłej rasy Adama potępionej w nim, „nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań” (Ps. 49:8). Z rasy Adama „nie masz sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). Bóg jednak wiedząc, że tak się sprawa przedstawia, zarządził na samym początku i przygotował innego doskonałego *człowieka*, który będąc bez grzechu da samego siebie „na okup za *wszystkich*”, tzn. za Adama i za cały rodzaj, który był Adamową częścią, kiedy on zgrzeszył. Przeto „jako przez nieposłuszeństwo jednego człowieka [po grecku, tego człowieka] wiele [tzn. wszyscy] się ich stało grzesznymi, tak przez posłuszeństwo jednego człowieka [po grecku, tego człowieka] wiele się ich stało sprawiedliwymi” — wszyscy będą usprawiedliwieni od potępienia grzechu Adamowego (Rzym. 5:19; Mat. 20:28).

BÓG I JEZUS OBJAWILI WIELKĄ MIŁOŚĆ

Bóg w Swojej wielkiej miłości żałował biedny, upadły rodzaj ludzki. I dał On przywilej odkupić go Swemu jednemu (bezpośrednio) spłodzonemu Synowi, wodzowi wszystkiego Jego stworzenia (Żyd. 1:1—8), „początkowi stworzenia Bożego” (Obj. 3:14; Kol. 1:15). Nie mamy przypuszczać, aby Jezus oponował lub wahał się podjąć tak strasznego zadania ze wszystkimi ubocznymi upokorzeniami i cierpieniami, które to zadanie pociągało za sobą, ponieważ nie możemy przypuszczać, by istota będąca w doskonałej zgodzie z Jehową nie miała rozkoszy w czynieniu Jego woli. Jezus był niewątpliwie pobudzony nie tylko przez *posłuszeństwo*, lecz szczególnie przez *miłość* — najwyższą miłość dla Swego Ojca i tak wielką współczującą miłość dla upadłego rodzaju ludzkiego, że On był *rad stać się ciałem* i umrzeć za niego (Jana 1:14; Filip. 2:7,8; Żyd. 2:14), aby mógł On uwolnić go od śmierci i grzechu. Było to niewątpliwie częścią „wysta-

wionej sobie radości”, dla której On „podjął krzyż, wzgardziwszy [lekceważąc sobie, poczytując sobie za mały skutek] sromotę” (Żyd. 12:2).

Rozkoszując się w czynieniu woli Bożej (Ps. 40:9), Jezus „wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom: i postawą znaleziony jako człowiek [mało mniejszym od aniołów], sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię [naturę, urząd i cześć], które jest nad wszelkie imię” (Filip. 2:7—9). Niewątpliwie po to, „aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca” (Jana 5:23).

Pierwszymi z potępionej rasy Adama, dla których Jezus przyniósł zbawienie — wyzwolenie spod panowania i mocy Szatana — jest Kościół, Jego wierni naśladowcy z Wieku Ewangelii. On wystawił im piękny przykład do naśladowania i oni są napominani do słuchania Jego głosu i postępowania Jego śladami (Mat. 11:28—30; Jana 10:4; 1 Kor. 11:1; Żyd. 12:2; 1 Piotra 2:21; Obj. 14:4). Przy Jordanie Jezus oddał Samego siebie, całe Swoje człowieczeństwo Ojcu, aby położyć je w służbie wiernie aż do śmierci; „a oto się mu otworzyły niebiosa, i widział Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego nań; a oto głos z nieba, mówiący: Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało” (Mat. 3:16,17). Od tego czasu Jezus nie czynił Swojej własnej woli, ale był „prowadzony Duchem”. Jego czyny były teraz z Boga, tak jak Jezus to oświadcza: „Słowa, które ja do was mówię nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec, który we mnie mieszka, on czyni sprawę”. „A słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale onego, który mnie posłał, Ojca” (Jana 14:10,24; 17:8). „Nie może Syn sam od siebie nic czynić, jedno co widzi, że Ojciec czyni, albowiem cokolwiek on czyni, to także i Syn czyni. Boć Ojciec miłuje Syna i ukazuje mu wszystko, co sam czyni” (Jana 5:19,20,30).

Podobnie jest z nami; kiedy poświęcamy nasze życie Bogu, porzucając naszą wolę, a przyjmując Jego wolę, by rządziła nami we wszystkich sprawach, cokolwiek by się stało, to Bóg jest bardzo z nas zadowolony i jest rad przykryć nas szatą sprawiedliwości Chrystusowej i przyjąć nas, ponieważ zasługa okupu Chrystusa jest nam przypisana. On przyjmuje nas za swych umiłowanych synów (Jana 1:12; Rzym. 8:15; 1 Jana 3:1), czy to rzeczywiście, jak w przypadku Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona, czy też w sposób tymczasowy

i przewidujący nas za synów, jak to jest w przypadku Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanicznych.

Bóg daje nam Swego Ducha Świętego i objawia nam Swoje tajemnice, Jego Plan Wieków (Ps. 25:14; Przyp. 3:32; Am. 3:7). On prowadzi nas przez Swoje Słowo, Swego Ducha i Swoją opatrzność. „Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” (Rzym. 8:14). Jeśli będziecie wierni w postępowaniu za Ojcowskim kierownictwem, to On uczyni wam to, co czynił dla Jezusa: „Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego” (Filip. 2:13). My jesteśmy Jego dziełem.

DZIEŁO POJEDNANIA

Jezus jako nasz Najwyższy Kapłan rozpoczął Swoje dzieło pojednania, gdy stał się Nowym Stworzeniem przy Jordanie. Był On w procesie ofiarowania Swojego człowieczeństwa (Iz. 53:10,12) — pozaobrazowej ofiary pojednania zobrazowanej w figuralnym dniu pojednania w ofierze cielca — podczas 3 lat Swojej służby od Jordanu aż do krzyża, gdy zawołał: „Wykonało się”. Lecz co tam było wykonane — czy dzieło pojednania? Nie, dzieło pojednania znaczy dokonać pojednania dwóch stron. W tym wypadku Bóg był jedną, a ludzkość drugą stroną. Grzech człowieka sprowadził na niego Boskie przekleństwo, śmierć, zamiast Jego błogosławieństwa; a przez jego degradujący wpływ (jak już to zauważyliśmy) grzech zniweczył umysłowe, moralne i religijne podobieństwo człowieka do jego Stwórcy tak, iż dłużej nie „rozkoszował się w zakonie Bożym”, ale rozkoszował się w grzechu. Przeto wiele będzie pracy do zrobienia, aby dokonać w pełni pojednania pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Pierwszym wymaganiem było spełnienie żądania Sprawiedliwości, tzn. że okup musiał być dostarczony za grzesznika, bo inaczej Bóg nie mógłby nigdy przez całą wieczność uznać go jako mającego prawo do życia. Po drugie, człowiek musi być przyprowadzony do swego pierwotnego stanu doskonałości — przywrócony do wyobrażenia Bożego — zanim może on sam dojść do doskonałej zgody z Boską doskonałą wolą i prawem. To przywrócenie posłusznej ludzkości do doskonałości, będzie dopiero uzupełnione przy końcu pośredniczącego panowania Chrystusa, „bo On musi królować, póki by nie położył wszystkich nie-

przyjaciół pod nogi jego”. Wtedy On odda królestwo Bogu (1 Kor. 15:24—28).

Gdy Jezus zawołał „Wykonało się”, to odnosił się On tylko do pierwszej wymienionej części tego dzieła pojednania, mianowicie do dostarczenia ceny okupu, którą On w pełni złożył na krzyżu i poruczył, czyli złożył w ręce Ojcowskie. O tej właśnie części Jego dzieła pojednania mógł On powiedzieć: „Wykonało się”. Poniósł On karę za grzech Adama, którą była śmierć. „Chrystus umarł za grzechy nasze według pism” (1 Kor. 15:3); On „za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga” (1 Piotra 3:18); On „dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” (1 Tym. 2:6); „On jest ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze [Kościoła]; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata” (1 Jana 2:2). Najpierw Jezus zadowolił Sprawiedliwość za Kościół Pierworodnych (Żyd. 12:23) - Maluczkie Stado i Wielki Lud (Obj. 7) - podczas Wieku Ewangelii; a potem zadowolili On Sprawiedliwość za świat, wyrównując dług grzechu Adamowego z ludzkości podczas Wieku Tysiąclecia. W obydwóch wypadkach przyprzewodzi On ich do doskonałości na podobieństwo Boże, gdzie będą oni odzwierciedlać Jego chwałę - Kościół jako Nowe Stworzenia (Mat. 5:48; Jana 17:23; Rzym. 8:29; 2 Kor. 3:18; Kol. 1:22,23,28; 4:12), a świat jako doskonale ludzkie istoty w pełni przywrócone (Dz. Ap. 3:19-21; Iz. 35:8-10; Obj. 5:13). Druga więc część wielkiego dzieła pojednania Jezusa - przywrócenie rodzaju ludzkiego do podobieństwa Bożego, do zupełnego pojednania z Bogiem - zajmie cały Wiek Ewangelii i Wiek Tysiąclecia, aby to dokonać.

U Micheasza 4:8 czytamy: „A ty wieżo trzody [Chrystus,], baszto córki Syońskiej! wiedz, że aż do ciebie przyjdzie ... pierwsze państwo”. W Psalmie 2:8 Bóg jest przedstawiony proroczo, jako mówiący do Jezusa:

„Żądaj ode mnie, a dam ci narody dziedzictwa twoje; a osiadłość twoje granice ziemi”. Jezus żąda tego dla świata na początku Wieku Tysiąclecia. Apostoł Paweł odnosi się do tego jako do „wykupienia nabytej własności” (Efez. 1:14). Jezus w jednej ze Swoich przypowieści odnosi się także do tego pokazując, że On sprzedał wszystko co miał (On „wylał na śmierć duszę swoją”), aby odkupić nie tylko rodzaj ludzki (skarb), ale również rolę (świat, ziemię) spod przekleństwa (Mat. 13:44).

Podczas Wieku Tysiąclecia, błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi (1 Moj. 22:16-18; Gal. 3:8,16,29) przyjdzie przez Chrystusa, Głowę i Ciało (Obj. 22:17), z pomocą Wielkiego Mnóstwa na duchowym poziomie (Obj. 7:15; Ps. 45:16). a na ziemskim poziomie z pomocą Starożytnych i Młodocianych Godnych (Iz. 2:3; 32:1; Ps. 45:17), z Poświęconymi Obozowcami Epifanicznymi (Ps. 72:3; 114:2; Iz. 55:12), z Cieleśnym Izraelem, z niepoświęconymi Niby-wybrańcami (Ps. 107:21, 22; Joela 2:28,32; E. tom 17, 348-350; P `41, 50; `50, 172) i z członkami klasy restytucji podobnymi do owiec (Ps. 107:31,32; Mat. 25:34-40).

Panowanie rodzaju ludzkiego nad ziemią nie będzie w pełni mu przywrócone przez Chrystusa, aż dopiero przy końcu Wieku Tysiąclecia, po „małym czasie” (Obj. 20:2,3,7-9), kiedy On powie sprawiedliwej ludzkości: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata” (Mat. 25:34). „Cnotliwi będą mieszkali na ziemi, a doskonali trwać będą na niej” (Przyp. 2:21). „Sprawiedliwi odziedziczą ziemię, i będą w niej mieszkali na wieki” (Ps. 37:29, por. wiersze 9,11,22,34). W ten sposób z jednego punktu zapatrywania ziemia dozna czterech dynastii, czterech rządzących władz: (1) *Człowieka* pod władzą Boga; (2) *Śmierci i zła* pod władzą Szatana; (3) *Sprawiedliwości* pod władzą Chrystusa; i (4) Pierwszego przywróconego panowania, *Człowieka* pod władzą Boga.

KĄSANIE I POŻERANIE JEDNI DRUGICH

APOSTOŁ Paweł w liście do Galatów 5:15 używa bardzo ostrych słów, ostrzegając przed złym postępowaniem pewnych jednostek wyznających iż są ludem Pańskim: „Ale jeśli jedni drugich kásacie i pożeracie, patrzajcież, abyście jedni od drugich nie byli strawieni.” Oczywiście w słowach tych nie odnosi się on do literalnego kásania, pożerania i trawienia, ponieważ nie adresuje ich do ludu o skłonnościach

ludożerczych, ale do Nowych Stworzeń. Kásanie, pożeranie i trawienie są zatem symboliczne, lecz niemniej prawdziwe. Figura zawiera aluzję do dzikich bestii, które walczą ze sobą i w rezultacie nawzajem się kásają, pożerają i trawią. Istnieje symboliczne kásanie, które polega na odrywaniu części Nowego Stworzenia, pożeraniu ich a jeżeli jest to kontynuowane, kończy się całkowitym strawieniem Nowego

Stworzenia. Często nie braterskie słowa i czyny kęsały i rozszarpały na kawałki wiarę Nowych Stworzeń, ich nadzieje, miłość, posłuszeństwo itd. I nierzadko pod wpływem takiego traktowania Nowe Stworzenie zostało strawione.

Czy nigdy nie słyszeliśmy o tych z ludu Pańskiego, którzy źle traktowani słowem i czynem przez swoich braci zostali w pewnej mierze pozbawieni możliwości wzrostu w różnych łaskach? Czy nie słyszeliśmy o niektórych z nich skrzywdzonych w ich zaletach Nowych Stworzeń tak, że zostali zupełnie zniszczeni, jako Nowe Stworzenia? Smutno powiedzieć, iż to miało miejsce. Dzieje się tak prawie zawsze wtedy, kiedy kładziemy kamienie obrażenia na drogę naszych słabszych braci, którzy wytrwale, w tym samym duchu, odwzajemniają się kęsaniami lub zniechęceni odchodzą.

Takie kęsanie, pożeranie, i trawienie dokonuje się różnymi sposobami. Niektórzy spośród ludu Pańskiego są tak kłótlivi, że jak ciernie przy drodze rozdzierają każdego co obok nich przechodzi i reaguje w tym samym duchu. Tacy kęsają pokojowość i pożerają ją w swoich braciach. Niektórzy szorstkimi, gwałtownymi, a nawet brutalnymi słowami kęsają swoich braci, wzbudzają w nich gniew i urazę, pożerając w ten sposób ich długie znośnienie. Niektórzy przez podejrzenia wyrażone w mowie napełniają swoich braci smutkiem a w ten sposób kęsają i pożerają ich radość. Niektórzy przez mściwość kęsają swoich towarzyszy i rozbudzają urazę w swoich braciach, pożerając w ten sposób nieco z ich miłości. Niektórzy przez dumne spojrzenia, wyniosłe słowa i aroganckie postępowanie kawałkami odgryzają swoim braciom przyjacielskość i w ten sposób ją trawią. Niektórzy przez swój upór kęsają i konsumują cichość swoich braci. Inni na skutek gwałtowności kęsają i pożerają miłość swoich braci do społeczności w zebraniach. Niektórzy przez swoją ambicję, aby być kimś, kęsają i pożerają pragnienia swoich braci do wzajemnej jedności, a przez dzielenie trzody wprowadzają ducha sekciarskiego tam, gdzie niegdyś panowała jedność ducha. Niektórzy wskutek próżności tracą poważanie braci, a w ten sposób kęsają i pożerają ich uznanie. Niektórzy przez chłód i obojętność kęsają i pożerają braterską uprzejmość w towarzyszach z Nowych Stworzeń. Niektórzy przez nauczanie i rozpowszechnianie błędu kęsają i pożerają braci w ich wierze. Niektórzy przez nałogowe wyszukiwanie wad kęsają i pożerają swoich

braci w ich odwadze i właściwej ufności w siebie. Niektórzy przez nietaktowne przypominanie przeszłych czynów wzniecają spory, a w ten sposób kęsają i pożerają braterską uprzejmość. Niektórzy przez nietaktowną krytykę kęsają i pożerają gorliwość swoich braci. Niektórzy przez samolubstwo kęsają i pożerają miłość swoich braci. Niektórzy przez pesymizm kęsają i pożerają nadzieję swoich braci. Tak więc wielką ilością rozmaitych sposobów kęsają i pożerają jedni drugich, a ten, który jest pożerany słabo reaguje na złe traktowanie.

Ten duch kęsania i pożerania nie pochodzi od Pana, ponieważ jego natura i skutki są przeciwne temu czego Pan poszukuje. Musi więc pochodzić od ciała, świata i Przeciwnika. Przeglądając się cechom powyżej wymienionym — kłótlivości, złej mowie, wyrażonym złym podejrzeniom, mściwości, dumie, wyniosłości, arogancji, uporowi, gwałtowności, samolubnej ambicji, sekciarstwu, próżności, chłodowi, obojętności, nauczaniu błędu, wyszukiwaniu wad, przypominaniu przeszłych czynów, brakowi taktu, samolubstwu, pesymizmowi, złym sugestiom itd. — rozpoznajemy od razu takie kęsanie i pożeranie jako nie pochodzące w żadnym sensie z ducha Pańskiego. Raczej pochodzą one z ducha ciała, świata i Przeciwnika.

Źródłem takiego kęsania i pożerania jest więc zło. Jego cel przeto nie może być inny jak zły i oczywiście te rozważania uzbroją nas przeciwko zwyczajowi kęsania i pożerania. Z pewnością zostaje on zdradzony przez swoją naturę, pochodzenie i cel, dając dobrze rozwiniętemu Nowemu Stworzeniu znaki przynależności do złego, potrzebne, ażeby mogło ono być czujne przeciwko niemu. Nasza nienawiść do ducha ciała, świata i Przeciwnika powinna pobudzić nas przeciwko takiemu kęsaniu i pożeraniu. Nasza miłość do Pana, Prawdy i braci, powinna uzbroić nas przeciwko niemu, a nasze pragnienie rozwinięcia podobieństwa Chrystusowego powinno wzmocnić nas przeciwko niemu. Nie ma rzeczywistego usprawiedliwienia dla nawyku kęsania i pożerania. Natomiast każdy argument mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy występuje przeciwko niemu. Fakt, że uprawialiśmy go w przeszłości i że mniej lub więcej stanowi cechę naszego usposobienia nie może usprawiedliwić uprawiania go przez nas. Ten fakt wzywa nas raczej do podjęcia kontrakcji przeciwko niemu.

Nic wartościowego nie sprzyja mu, lecz wszystko co wartościowe wzywa do pozbycia się tego nawyku.

ZGUBNE REZULTATY

Zastanówmy się pokrótce nad zgubnymi rezultatami tego nawyku: Sprzeciwia się on Boskiemu dziełu w Nowych Stworzeniach. Niewątpliwie wzbudza urazę i opozycję Boga. Zniekształca Nowe Stworzenie. Bez wątpienia znieważa Pana. Szkodzi Jego dzieciom. Wywołuje Jego niezadowolenie. Tak więc z Boskiego punktu widzenia ma złe skutki. Przynosi stratę Jezusowi, ponieważ powoduje szkodę w Jego pracy. Przez nawyk ten giną niektórzy, za których On umarł, a to na pewno Go smuci. Kala niektórych z tych, których On stara się oczyścić, co daje Jemu dodatkowe zajęcie, aby pokonać złe skutki. Tak więc ma złe rezultaty dla naszego Pana. Osłabia inne Nowe Stworzenia i w ten sposób sprawia, że ich praca nad osiągnięciem zwycięstwa staje się trudniejsza. Powoduje obrażenia w stosunku do innych Nowych Stworzeń, co zagraża ich zwycięstwu. Często przywodzi Nowe Stworzenie do upadku, a to powoduje utratę przez nie korony ofiarowanej mu przez Boga. Sprawia, że Nowe Stworzenie jako osoba grzeszy, przez co niszczy jego społeczność z Panem. Doprowadza Nowe Stworzenie do krzywdzenia swoich braci i w ten sposób rujnuje jego społeczność z nimi. Ponadto kłamanie i pożeranie jest bardzo szkodliwe dla kłającego i pożerającego. Ono szkodzi jego Nowemu Stworzeniu, powoduje utratę w pewnej mierze miłości Ojca, łaski Syna i społeczności Ducha. Przez szkodenie swoim braciom jego postępowanie z nimi staje się mniej lub więcej jałowe i niewłaściwe. Czyni jego własne zwycięstwo trudniejsze, bardziej wątpliwe i mniej owocne. Z pewnością ograniczy jego obecną i przyszłą użyteczność dla Pana. Zmniejszy jego obecne błogosławieństwa i przywileje oraz przyszłe. Jeśli jest nieuleczalnie utrwalone w jego charakterze spowoduje utratę jakiegokolwiek pozycji w obecnych i przyszłych zarządzeniach Boga. W wielu przypadkach kosztowało utratę korony i odesłało tak czyniących do Wielkiej Kompanii. Niemało zborów zostało rozerwa-

nych z powodu tego złego zwyczaju. Często dawał on światu okazję do wyszydzania i szkodzenia Kościołowi. Jednym słowem temu złemu zwyczajowi towarzyszy każde złe słowo i czyn, włączając strawienie działających i reagujących pod jego wpływem.

Z całą pewnością, jeżeli ktokolwiek z ludu Bożego posiada tę bezbożną cechę, powinien starać się ją usunąć. Zegzaminujmy rzetelnie samych siebie aby stwierdzić, czy to bezbożne postępowanie angażuje jakkolwiek z naszych cech. Jeśli stwierdzimy, że tak, wyznajmy to Panu, błagajmy Go przez zasługę Jezusa o przebaczenie i starajmy się zaniechać takiego postępowania przez wykorzenienie wad, z których ono wypływa. Umieśćmy w miejsce każdej złej cechy w nas, z której to postępowanie wypływa przeciwną jej łaskę, a w ten sposób uśmiercimy tę cechę i jej zły produkt - kłamanie i pożeranie jedni drugich. Ponad wszystko uczyn-my aktywną w naszych sercach miłość Chrystusową. „Miłość Chrystusowa przyciska nas”. Wprowadzona w czyn zniszczy zwyczaj kłamania i pożerania. Takie kłamanie i pożeranie nie ma miejsca w sercu, które przyciska miłość Chrystusowa. Związek w jakim Gal. 5:15 występuje daje nam tę myśl. Zacytujemy Gal. 5:13-17, 22,23; „Z miłości służcie jedni drugim. Bo wszystek zakon w jednym się słowie zamyka, to jest w tem: Będiesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Ale jeśli jedni drugich kłacie i pożeracie, patrzajcież, abyście jedni od drugich nie byli strawieni. A to mówię: Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to, co chcecie, czynili.... Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość. Przeciwko takowym nie masz zakonu”. Umilowani bracia, jeśli jesteśmy dotknięci zwyczajem kłamania i pożerania, starajmy się znaleźć i poważnie zastosować Boskie lekarstwo na tę duchową chorobę, w myśl dopiero co zacytowanych wierszy. Wierne użycie Jego lekarstwa spowoduje pewne uleczenie z tej choroby i jej zgubnych skutków. (P. `26,59; T.P. `38,5).

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELII

(Ciąg dalszy z T.P. `72, 48)

(32) Łyżka ofiarowana przez Naasona jest figurą na instrukcje (ćwiczenia) w sprawiedliwości, które wpływają z symbolicznego zro-

zumienia chleba i wina oraz spożywania i picia tegoż podczas Wieczery Pańskiej. Katolicy i luterkańscy teolodzy twierdzili, że pogład

o symbolicznym charakterze Wieczerzy Pańskiej nie wyćwiczyłyby w sprawiedliwości osoby przystępujące do komunii, tak jak by to uczynił pogląd o transsubstancjacji i instrumentalizacji. Zbijając te twierdzenia pozafiguralny Naason pokazał, że transsubstancjacja i instrumentalizacja sprzyjają zabobonom, fortelom księży i przekręceniu dobrych zalet. A następnie pozytywnie udowodnił, że pamiątkowy i symboliczny pogląd na Wieczerzę Pańską pogłębia miłość do Boga, który dał Swego Syna na śmierć za zagubiony rodzaj ludzki i do Chrystusa, który umarł za świat oraz za wszystkich współuczestników w Wieczerzy Pańskiej. Wieczerza Pańska symbolizuje bowiem śmierć Chrystusa, przyswajanie sobie przez nich Jego zasługi i ich społeczność jednych z drugimi. Ona pogłębia, powiększa i podnosi wiarę pod względem usprawiedliwienia i uświęcenia, wspiera nadzieję w chwalebne dopełnienie całej rodziny Bożej przez wzmiankowanie o nowym winie w Królestwie Ojca; wzmacnia posłuszeństwo przez akt podporządkowania się pod napomnienia dotyczące się Wieczerzy Pańskiej; wzmacnia pokorę przez uroczyste odświeżenie serca i umysłu w oparciu o zalety Boże będące podstawą tego nabożeństwa a także pobudza do gorliwości i samoofiary wiernych, mających ciągle w pamięci wielkie ofiary poniesione przez Boga i Chrystusa — a to jest powodem nabożnego obchodzenia tej pamiątki. Zatem tymi i wieloma innymi sposobami oni okazali, jak pamiątkowe i symboliczne zrozumienie Wieczerzy Pańskiej, zachęcało do właściwych charakterystyk i właściwego postępowania. Tak więc pozafiguralny Naason przyniósł złotą łyżkę.

(33) Wiersz 13 i odpowiadające mu wiersze tego rozdziału pokazują, że misy i czasze były srebrne, natomiast w. 14 i odpowiadające mu wiersze mówią, że łyżki wszystkich książy były złote. Dawno już nauczyliśmy się, że w symbolach biblijnych srebro wyobraża Prawdę a złoto wyobraża rzeczy Boskie. Myśl odnosząca się do misy i czaszy jest ta, że *Prawda* charakteryzowała naprawienie złych zalet i postępów oraz zbijanie błędów przez nauki pozafiguralnego Naasona odnoszące się do jego poglądów na Wieczerzę Pańską. Natomiast myśl odnosząca się do złotej łyżki jest, że nauki etyczne pozafiguralnego Naasona wypływające z Wieczerzy Pańskiej były Boskie, gdyż pochodziły od Boga; że one zaprawiały do wyrobienia charakteru Bożego; że zmierzały do chwały, czci i nieśmiertelności oraz że powiększały Boską chwałę. Waga tych trzech

naczyń — misy 130, czaszy 70 i łyżki 10 sykli według sykla Świątnicy — była razem 210 sykli. Można zauważyć, że waga każdego naczynia w syklach wyrażała się liczbą 10 lub też jej wielokrotnością — 130, 70, 10. Jest przez to symbolizowany fakt, że były to ofiary tych, którzy ostatecznie byłiby natury niższej niż Boska, ponieważ liczba 10, lub liczby powstające z wielokrotnego jej pomnożenia, symbolizują natury niższe niż Boska. Ale suma tych liczb — 210 — będąca liczbą wielokrotną zarówno liczby 7, jak i 10, nasuwa myśl, że chociaż ofiarnicy tych ofiar będą ostatecznie niższej natury niż Boska, zostali oni raz spłodzeni do Boskiej natury jako Nowe Stworzenia, mając wtedy korony im wyznaczone. Waga łyżki — 10 sykli — nasuwa obrazowo myśl, że jej ofiarodawca posiada poczytalnie doskonałą ludzką moc. Waga czaszy — 70 sykli, iloczyn liczby 7 i 10 — nasuwa obrazowo myśl, że Boskie Nowe Stworzenia w poczytalnie doskonałych ludzkich ciałach były jej ofiarodawcami. Waga misy — 130 sykli (liczba 130 jest sumą składającą się z liczb 70 i 60, przy czym ta ostatnia jest liczbą wielokrotną liczby 6, będącej symbolem zła i niedoskonałości oraz liczby 10, symbolu ludzkiej natury) — przez znaczenie liczby 60 reprezentuje upadłą ludzką naturę i symbolicznie wyobraża, że osoby podpadające pod tą liczbę będą dwoistego umysłu (Jak. 1:8), a także, że osoby ofiarujące pozafiguralną misę, będą spłodzone z Ducha. Z powyższego widzimy, że przez symboliczne aluzje ukryte w wagach tych naczyń, są pokazane główniejsze szczegóły odnoszące się do Wielkiego Grona. Jeszcze innym sposobem Pan pokazuje nam, że Naason i drudzy książy reprezentują wodzów, którzy utracili swoje korony. *Srebrna* misa i *czasza w przeciwieństwie do złotej łyżki* zdaje się także reprezentować myśl, iż wartość nauk ku naprawie i zbijaniu była mniejsza w porównaniu z naukami etycznymi dla celów Boskich.

(34) Pismo Św. podaje jeszcze, że misa i czasza były pełne pszennej mąki zagniecionej z oliwą na ofiarę śniedną (w. 13). Na innym miejscu mamy pokazane, że ofiara śniedna (jadalna) reprezentuje pochwałę — ogłaszanie Planu Jehowy, które by przynosiło mu zaszczyt przez wykazywanie Jego chwalebnej mocy, mądrości, sprawiedliwości i miłości, a także cześć — służbę w Jego Planie. Tym więc sposobem ofiara śniedną Naasona przyniesiona w misie i czaszy jest figurą na fakt, że nauki ku naprawie i ku zbijaniu, ustne lub pisem-

ne, przynosiły Bogu zaszczyt przez ich słuzenie Mu w krzewieniu tego szczególnego zarysu Jego Planu — Wieczerzy Pańskiej. Pszenka przedstawia szczegółowość nauk pozafiguralnego Naasona; olej zaś przedstawia, że było to ofiarą Nowych Stworzeń używających przynajmniej pewną miarę Ducha Pańskiego w swojej pracy. Jest powiedziane, że złota łyżka była pełna kadzidła. To kadzidło reprezentuje wyborne ludzkie siły pozafiguralnego Naasona, które były uważane za doskonałe przez zasługę Jezusa i zostały użyte w obronie symbolicznego zrozumienia Wieczerzy Pańskiej, która pobudzała do pobożności, a przez to rozwinęła cnoty przyjemne Bogu. Ponieważ z Boskiego punktu zapatrywania, Nowe Stworzenia, które utraciły korony były do 1917 roku zaliczane do ciała pozafiguralnego Aarona, jest jawne, że ich ofiarowanie w duchu i Prawdzie było przez Chrystusa przyjemne Jehowie i zrodziło w nich pewien stopień cnót, zgodnie z ich nauczaniem i prowadzeniem się według tych nauk. Fakt, że Naason przyniósł te naczynia na korzyść złotego ołtarza dowodzi, że pozafiguralnym Naasonem musiały być Nowe Stworzenia służące sprawom Nowych Stworzeń; ale to, iż nie był on kapłanem dowodzi, że jego pozafigura składała się z utracjuszy koron — co jest jeszcze jednym dowodem, iż książęta są figurą na utracjuszy koron. Podobnie fakt, że naczynia te nie były miedziane lecz srebrne i złote, również dowodzi tej samej rzeczy.

(35) Wiersze 15—17 pokazują nam ofiary ze zwierząt w trzech formach: ofiary palonej, ofiary za grzech i ofiary spokojnej. Jak nam wskazał nasz Pastor, ofiara palona (całopalenie) reprezentuje przyjęcie ofiary przez Jehowę; ofiara za grzech — pojednawczy charakter tej ofiary; a ofiara spokojna, obowiązki przymierza, które były na się przyjęte, a które były wypełnione przez ofiarę. Rozumiemy, że młody cielec w ofierze całopalenia wyobraża naszego Pana jako tego, którego zasługa czyni ofiarę przyjemną. Baran przedstawia Kościół jako ten, do którego ofiary byli załączeni i utracjusze koron przed rokiem 1917, a tym sposobem i Kościół jest środkiem, przez który ofiary utracjuszy koron są pożyteczne, albowiem są częścią jego własnej ofiary. Baranek wyobraża utracjuszy koron, którzy przez zasługę Chrystusową zostali przyjęci przez Jehowę i załączeni do Kościoła. W pierwszym paragrafie tego artykułu wytłumaczyliśmy znaczenie kozła z kóz na ofiarę za grzech (w. 16). W. 17 wymienia liczbę bydła ofiarowanych

w ofierze spokojnej. Rozumiemy, że pozafigura tego jest następująca: Przez zasługę Chrystusową (dwa woły) i z powodu włączenia ich do Kościoła (baranów pięć), jako część ofiary za grzech (kozłów pięć), ofiary utracjuszy koron są wypełnieniem ich ślubów poświęcenia (baranków rocznych pięć). A że baranek w ofierze całopalenia i w ofierze spokojnej był roczny, przedstawia dojrzałość utracjuszy koron do pracy ofiarniczej jaką wykonywali. Przedstawiliśmy już ten fakt, iż książęta przynoszący ofiarę za grzech udowadniają, że pewni ofiarnicy Wieku Ewangelii — a zatem Nowe Stworzenia — tracący swoje korony są przedstawieni przez książęta. Ta sama myśl wypływa z faktu, że oni przynoszą ofiarę całopalenia, ponieważ jedyna ofiara przyjemna Jehowie, składana podczas Wieku Ewangelii, to ofiara (członków) Chrystusa. Podobnie ta sama konkluzja wypływa z faktu, że oni przynieśli ofiarę spokojną; ponieważ jedyne ofiarnicze przymierze uczynione i wypełnione podczas Wieku Ewangelii jest przez (członków) Chrystusa. Ta sama myśl wypływa z faktu, że specjalne bydło w ofierze całopalenia i ofierze spokojnej, jest figurą na nich, jako odrębnych od Jezusa i Kościoła. Tym sposobem znaleźliśmy siedem argumentów, które dowodzą, że książęta reprezentują sekciarskich wodzów utracjuszy koron w obrazie na Wiek Ewangelii: (1) ofiarowali ofiarę za grzech; (2) ofiarowali naczynia, których waga w syklach była w liczbie 10 albo w jej wielokrotnych ilościach i wynosiła razem 210 syklów, a których osobne wagi i waga wszystkich razem reprezentowała ludzkie istoty spłodzone z Ducha, którym była przypisana doskonałość oraz nowe stworzenia, lecz dwoistego umysłu: (3) ofiarowali złote i srebrne naczynia; (4) te naczynia należały do złotego ołtarza; (5) przynieśli ofiarę paloną; (6) przynieśli ofiarę spokojną; i (7) oni są reprezentowani w ofierze palonej i spokojnej przez bydło osobne i różniące się od bydła, które przedstawiają Jezusa i Kościół.

(36) W poprzednich paragrafach zastanawialiśmy się nad szczegółami o misach, czasach, łyżkach, ich zawartościach i różnych ofiarach z bydła, danych nam pod uwagę w wierszach 12—17, a połączonych z ofiarami Naasona. W zastanawianiu się nad ofiarami tych drugich jedenastu książąt nie będzie potrzeba wchodzić w szczegóły, albowiem figura podaje te same rzeczy i w tych samych słowach, ponieważ one są, ogólnie mówiąc, takie same i w pozafiguralnych ofiarach. Różnica w pozafigurze zachodzi tylko pomiędzy dwunastoma

doktrynami, na które pozafiguralni książęta odpowiednio przedstawiali swoje poglądy. Każdy z nich ofiarował naprawienia (misy), zbijania błędu (czasze) i instrukcje czyli ćwiczenia w sprawiedliwości (łyżki), różniące się od tych drugich jedenastu na tyle, na ile odnośna Prawda była przedstawiona przez każdego z pozafiguralnych książąt na inny przedmiot. Z tego więc powodu, w omawianiu ofiar tych drugich jedenastu książąt, opuścimy szczegóły o misach, czasach, łyżkach i różnych ofiarach bydła, odsyłając naszych czytelników do poprzednich paragrafów tego artykułu.

(37) Wiersz 18: Zauważmy, że każdy z figuralnych książąt ofiarował innego dnia. Te dni pozafiguralnie następują po sobie tylko między trzema pozafiguralnymi pokoleniami, z których każda z tych czterech grup się składa. Gdybyśmy próbowali ułożyć te dni tak, aby następowały w porządku czasowym, jeden po drugim według wszystkich pozafiguralnych pokoleń, to wnet byśmy się znaleźli w nie dającej się pogodzić ze sobą trudności. Np. Naason, który ofiarował w dniu pierwszym jak to już widzieliśmy, reprezentuje utracjuszy koron, wodzów Prezbiteriańskiego Kościoła, gdy zaś Elisur (wiersz 30) reprezentuje utracjuszy koron wodzów Grecko-Katolickiego Kościoła. Pozafiguralny Naason zaczął ofiarowywać około 1535 roku po Chrystusie, gdy zaś pozafiguralny Elisur zaczął ofiarowywać przed 250 rokiem po Chrystusie, pomimo faktu, że figura podaje, że Naason złożył swoją ofiarę w dniu pierwszym, a Elisur w dniu czwartym. Natanael (w. 18) i Elijab (w. 24) reprezentują utracjuszy koron, pierwszy wodzów denominacji, która się nazywa Chrześcijanami, a drugi — Kościołów wtórego Adwentu czyli Adwentystów, podczas gdy Selumijel (w. 36) reprezentuje utracjuszy koron, wodzów Kościoła Rzymsko-Katolickiego, a Elijasaf (w. 42) wodzów Kościoła Episkopalnego. Ci czterej ostatnio wspomniani pozafiguralni książęta zaczęli ofiarowywać jak następuje: Natanael około roku 1815, Elijab około roku 1850, Selumijel około roku 400, a Elijasaf około roku 1550 po Chrystusie. Tym więc sposobem widzimy, że porządek czasowy składania ofiar jest podany w obrębie każdego pozafiguralnego obozu, ale nie między każdym obozem. Te uwagi muszą być zapamiętane, gdy się zastanawia nad porządkiem dni w figurze i pozafigurze. Pozafiguralny Naason, Natanael i Elijab, zaczynają ofiarowywać odpowiednio około lat 1535, 1815 i 1850; uważamy, że porządek

czasowy jest kolejny w tym pozafiguralnym obozie; jak również to samo będziemy mogli zauważyć w tych trzech innych pozafiguralnych obozach.

(38) Doktryna, którą Bóg dał wiernym członkom denominacji, którą nazywamy Chrześcijanami, czyli Kościołem Uczni, jako jej szafarstwo, jest następująca: Jedność ludu Bożego uzasadniona na Biblii będącej jej jedynym wyznaniem wiary. Ta nauka była najpierw ogłoszona przez Bartona W. Stone w 1804 roku w stanie Kentucky, St. Zjedn. Tak jak nasz Pan zaczął dawać przez Zwingliego prawdę o Wieczerzy Pańskiej, w obronie której pozafiguralny Naason ofiarował nauki ku naprawie, zbijaniu i ćwiczeniu w sprawiedliwości, jako nauki odnoszące się do specjalnej prawdy Prezbiteriańskiego Kościoła, reprezentowane przez odnośną misę, czasę i łyżkę; tak też On zaczął dawać przez Bartona W. Stone specjalną prawdę na podstawie jedności ludu Bożego, w obronie której pozafiguralny Natanael ofiarował odpowiednie naprawienia, zbijania i ćwiczenia reprezentowane przez przyniesioną na ofiarę misę, czasę i łyżkę. Podobnie jak do Zwingliego przyłączyli się inni Kapłani w przedstawianiu prawdy o Wieczerzy Pańskiej, tak samo i do brata Stone przyłączyli się drudzy Kapłani w przedstawianiu prawdy o jedności ludu Bożego, jako opartej na Biblii, ich jedynym wyznaniu wiary.

(39) Najprzedniejszy między nimi był Tomasz Campbell, ojciec Aleksandra Campbella, który był główną figurą (osobą) w pozafiguralnym Natanaelu, tak jak Kalwin był główną jednostką pozafiguralnego Naasona. Tomasz Campbell w roku 1809 zapoczątkował w Zachodniej Pensylwanii (St. Zjedn.) ruch z tą samą nauką, jaką już od pięciu lat prowadził Barton W. Stone. Ale przez wiele lat obaj pracowali osobno, a żaden z nich nie wiedział, iż nauczali tej samej doktryny, aż dopiero później dowiedzieli się, że Duch Pański wprowadził ich do tej samej prawdy. Każdy z osobna protestował piórem i ustnie przeciw sekciarstwu, każdy z osobna zaczął jako Prezbiterianin, ale tak jeden jak i drugi wnet odrzucił sekciarstwo i doktrynę absolutnego przeznaczenia. Każdy z osobna obstawał za tym, że jedność chrześcijan ma być na podstawie Biblii wolna od wszystkich elementów sekciarstwa; każdy z osobna wierzył w zanurzenie w wodzie przy chrzcie i każdy z osobna, nie wiedząc jeden o drugim, pracował wytrwale i skutecznie jako antysekciarz.

(40) Aleksander Campbell był tym, który za-

mienił ten ruch Malutkiego Stadka w sektę zwaną Chrześcijanami czyli Kościołem Uczni. Tak jak Kalwin zepsuł ruch Zwinglięgo, tak Aleksander Campbell był powodem zepsucia ruchu Stone'a i Campbella. Ponieważ on wprowadził zanurzenie w wodzie na przebaczenie grzechów — chrzest Jana — i tygodniowe obchodzenie Wieczery Pańskiej, tak jak Kalwin wprowadził doktryny absolutnego przeznaczenia i prezbiterianizmu do ruchu Zwinglięgo. Tym sposobem Aleksander Campbell okazuje się być najprzedniejszym z wodzów utracjuszy koron reprezentowanych przez Natanaela (dar Boży) syna Suharów (mały). Byli inni, którzy byli w pozafiguralnym Natanaelu, np. Samuel Rogers, Jan Smith, Tomasz Allen, Walter Scott i Izaak Errett. Ci byli zawsze gotowi głosić doktrynę, że lud Boży jest jeden i że powinien połączyć się na podstawie Biblii — ich jedynym wyznaniu wiary. Oni byli zawsze gotowi na formalne debaty w obronie tego stanowiska. Aleksander Campbell był jednym z najzdolniejszych religijnych dyskutantów i oratorów dziewiętnastego stulecia. On nigdy nie był zwyciężony w debatach. Jego główne debaty były prowadzone z p. Owen, niedowiarkiem, na tle świadectw chrystianizmu, z biskupem rzymsko-katolickim Purcellim, na tle religii rzymsko-katolickiej i z księdzem Rice, prezbiterianinem, na tle Chrztu i jedności Kościoła. Za jego przykładem kaznodzieje z Kościoła Uczni, szukając sposobności debatowania, mianowicie na temat chrześcijańskiej jedności, zawsze wygrywali w debatach na ten przedmiot.

(41) Gdy zapamiętamy, że specjalną Prawdą, którą nasz Pan powierzył denominacji zwanej chrześcijańską czyli Kościołowi Uczni, jest jedność ludu Bożego, zasadzająca się na Piśmie Św., jako ich jedynym wyznaniem wiary, to będziemy mogli lepiej zrozumieć, jak tracący koronę wodzowie tego Kościoła — pozafiguralny Natanael — ofiarowali swoją pozafiguralną misę (naprawienia), czasę (zbijania) i łyżkę (ćwiczenia w sprawiedliwości). Oni są nazwani symbolicznie *Natanaelem* — znaczy dar Boży — a nazwa ta zdaje się nasuwać myśl, że oni proponują pokój podzielonemu Chrześcijaństwu jako dar od Boga. Ich symboliczna nazwa Suhar (mały) zdaje się odnosić do faktu, że domagania się przez nich jedności między ludem Bożym nie gruntują się na wielkich, lecz na małych warunkach, a mianowicie: przyjęcie Jezusa jako Zbawiciela, posłuszeństwo Jemu jako Panu i przyjęcie Biblii za jedyne wyznanie wiary. Te wymagania

porównane z wymaganiami takimi, jakie np. Papiestwo ogłasza za warunki jedności między ludem Bożym, są istotnie — Suhar — małymi.

(42) Pozafiguralna misa — raczej półmisk (naprawa) — jaką oni przynieśli, poprawiła mylne postępowanie przeciwne prawdziwej jedności między ludem Bożym. Ta pozafiguralna misa pokazała jakie jest zło w sekciarstwie i jak mogłoby być usunięte przez prawdziwą jedność ludu Bożego. Pokazała, że sekciarstwo podzieliło lud Boży, czyniąc go nieprzyjaznym, zazdrosnym, stronniczym, podłym, nikczemnym, samolubnym, ambitnym, tylko częściowo owocnym w dobroci, poddanym wodzom i denominacji i dlatego poddanym wrogim atakom ze strony obcych. Pozafiguralna misa wykazywała, że to wszystko zło mogłoby być naprawione przez jedność między ludem Bożym; wykazywała również, że ludzkie wyznania są produktem wielkiej nieświadomości, zabobonów i zepsucia obyczajów, które prowadzą do niezgody, próżnej chwały, błędu, podziału, stronnictwa, zrywania braterskiej społeczności, nieprzyjmowania postępującego światła i osadzania się w bagnie reakcjonizmu. Dalej wykazała, że to wszystko zło mogłoby być usunięte, gdyby Biblię przyjęto za jedyne wyznanie wiary, mając ufność, że gdy nadejdzie czas właściwy, Pan przez Swego Ducha otworzy tajemnice w niej zawarte tym, którzy będą chodzili w świetle postępującym. W te i inne sposoby pozafiguralny Natanael ofiarował swoją misę, i jesteśmy pewni, że Bóg przez ręce Jezusa przyjął tę misę.

(43) Również pozafiguralna czasza — nauki strofujące — była ofiarowana przez utracjuszy koron, to jest wodzów Chrześcijan czyli Kościoła Uczni. Stanowisko, odnoszące się do jedności ludu Bożego, oparte na ich przyjmowaniu Pisma Świętego będącego ich jedynym wyznaniem wiary, było przeciwne poglądom wyznawanym przez wszystkie inne denominacje. W dodatku sprzeciwiało się poglądom grecko i rzymsko-katolików przyjmujących, że tradycje są źródłami wiary. A także sprzeciwiało się poglądom wyznań i praktyk wszystkich denominacji; bo wszystkie z nich miały wypisane wyznania wiary i karności. Nic więc dziwnego, że wszystkie wyznania atakowały pogląd Chrześcijan czyli Kościoła Uczni. Lecz utracjusze koron, wodzowie tej denominacji, atakowali na odwet argumenty używane na obronę przez inne wyznania, pokazując, że te wyznania są niczym więcej, jak tylko korporacyjnymi regułami i przepisami-

mi oraz ludzkimi łańcuchami, które zakuwają (wiążą) tych, którzy je przyjmują do duchowej niewoli, a równocześnie zatrzymują ich wzrost i odcinają od postępującej Prawdy przeciwnej ich wyznaniom. Oprócz tego wskazali na fakt, że wszystkie one nauczały błędów i podzieliły dzieci Boże na nieprzyjacielskie obozy, a które powinny być złączone pod względem serca i głowy w jedność rodziny Bożej. W obronie własnego stanowiska dowodzili, że ich wyznanie pochodzi z Boskiego objawienia, dlatego jest nieomyślne, wystarczające, doskonałe i praktyczne. Ono wyklucza tylko tych, których Bóg wyklucza; a włącza tylko tych, których Bóg włączy. Ono daje wolność każdemu w rzeczach małej wagi, i nie czyni nikogo dyktatorem ani panem nad czyjąś wiarą. Ono zezwala na różnice według stopnia wiedzy we wszystkich. Hasłem tych wodzów utracjuszy koron było następujące wyrażenie: „O czym Pismo Święte mówi, my mówimy; o czym Pismo Święte milczy, my milczymy”. Zapewne, że jest to bezpieczne postępowanie i jedynie zdolne doprowadzić lud Boży do jedności. Moc tego stanowiska leży w jego oparciu na Piśmie Świętym; i to jest powodem dlaczego dyskutanci Kościoła Uczni wychodzili zwycięsko z ich częstych sporów.

(44) Pozafiguralny Natanael przyniósł także w ofierze złotą łyżkę — ćwiczenie w sprawiedliwości, wypływające z nauki Pisma Świętego, że jedność ludu Bożego jest oparta na Biblii, jako ich jedynym wyznaniu wiary. Wykazali oni, że jedność ludu Bożego jest konieczna, ażeby można przynieść jak największą chwałę Bogu. Wykazali, że tak jak rodzina złączona jest czią dla ojca, tak lud złączony jest czią dla Boga. Wykazali, jaką to oddałoby cześć i jak podobałoby się Zbawcy, który w jednej z ostatnich swoich modlitw prosił Ojca o jedność ludu Bożego. Była to nauka szczególnie w kierunku cnót działających w braterstwie chrześcijańskim, ponieważ omawiali punkty odnoszące się do ćwiczeń w sprawiedliwości. Wykazali, jak ta nauka pomagała braciom miłować się wzajemnie i powiększała równocześnie ich gorliwość. Wykazali, że ona przyczyniała się do długiej cierpliwości i wytrwałego znoszenia różnic małej wagi. Z naciskiem wykazywali, jak ta pozafiguralna złota łyżka czyniła człowieka tolerancyjnym tam, gdzie tolerancja była cnotą, a nieugiętym tam, gdzie stałość była wymagana. Oni dowiedli, że ta nauka była silną podporą łagodności, poko-

ry, cichości, roztropności i grzeczności; a ponad wszystko twierdzili, że ten pogląd umożliwił każdemu z nich i wszystkim razem być prawdziwymi braćmi w Panu i zachowywać się jako tacy i to tak dalece, że mogli patrzeć jeden na drugiego, jak na nowe stworzenia, a nie zważać na cielesne różnice. Tym więc sposobem pozafiguralny Natanael ofiarował złotą łyżkę.

(45) Nie będziemy w tym miejscu omawiali pszennej mąki zagniecionej z oliwą, która była w misie i czaszy, ani też kadzidła wonnego w łyżce, gdyż znaczenie tych rzeczy, jest takie samo we wszystkich dwunastu razach, a zatem jest tutaj identyczne, jak przedstawione przez Naasona, jak to już było wyjaśnione w paragrafie 34, do którego odsyłamy naszych czytelników po szczegóły. Dla tej więc samej przyczyny nie będziemy przedstawiali znaczenia złota i srebra, z których były zrobione te trzy naczynia, które przyniósł Natanael, ani ich wagi (par. 33), ani też ofiary palonej, ofiary za grzech i ofiary spokojnej, tak w samych sobie, jak i w różnych bydłętach z których one się składały (par. 35). Zastosowanie do ofiar Natanaela uwag podanych o tych rzeczach w łączności z ofiarami Naasona będzie wystarczające, aby te punkty, odnoszące się do ofiar Natanaela mogły być jasnymi bez ponownego powtarzania ich tutaj.

(46) Tak jak w poprzednim paragrafie powiedzieliśmy, że nie będziemy omawiali przedmiotów ofiarowanych przez Natanaela, które już były omawiane przy określaniu ofiar pozafiguralnego Naasona, to samo chcemy nadmienić, odnośnie ofiar pozafiguralnego Elijaba, syna Helonowego, jak również odnośnie ofiar należących do innych książąt, to znaczy, że nie będziemy powtarzali już raz omawianych szczegółów.

(47) Ażeby lepiej ocenić ofiarę Elijaba, przypomnijmy sobie, że on reprezentuje utracjuszy koron, wodzów adwentystów; bo pokolenie Zabulona (zamieszkiwanie) reprezentuje Wtórych Adwentystów, czyli adwentystów, jak ich zwykle nazywają w skróceniu. Oni są pozafiguralnym Zabulonem (zamieszkiwaniem), gdyż jak przypominamy sobie, w adwentyzmie pozafiguralny Eliasza i Elizeusz stali się oczyszczoną świątnią odłączoną od Wielkiego Babilonu, skąd spodziewano się, że wierni nauczyciele, jako pozafiguralny Jakób (1 Moj. 30:19,20) zamieszkają do końca z adwentystami; ponieważ dopiero w adwentyzmie zostali oni świątnią odłączoną od Babilonu. Elijab znaczy *Bóg jest ojciec* — *życiodawca*, a He-

lon znaczy *mocny*. Ich wodzowie, utracjusze koron, jako gorliwi głosiciele, że Bóg jest życiodawcą, który okaże Swoją Moc w łączności z Wtórym Przyjściem Chrystusowym, gdy wierzącym będzie dane życie przez Moc Bożą, są więc tym sposobem wskazani przez imię księżęcia, który jest ich figurą. Zatem widzimy, że adwentyzm, jako sekta kładzie nacisk na moc Bożą w zmartwychwstaniu, podobnie jak kalwinizm kładł nacisk na moc przez swoje hasło wszechwładzy w Boskim wyborze i na wzór Campbella kładącego nacisk na moc, że tylko w Biblii jest moc Boża do połączenia ludu Bożego w jedno. Zatem widzimy, że trzy pokolenia na wschodzie przybytku, są figurą na te trzy denominacje, które szczególnie kładą nacisk na moc Bożą jako Boski przymiot w ich wyznaniach.

(48) Ruch Wtórego Przyjścia był zaczęty (Jakób spładzając Zabulona) przez Wilhelma Millera, który najpierw był niewierzącym, ale przez badanie Biblii stał się wiernym Bogu. Około roku 1816 zaczął badać prorocstwa i chronologię. Do roku 1825 wypracował on cały swój system chronologii prorockiej i doktryny w zupełności. Ale nie głosił wiele o tym, aż dopiero w roku 1829 i to na początku tylko przez prywatne i osobiste rozmowy! Pierwszy jego publiczny wykład o Wtórym Przyjściu był dany w pierwszą niedzielę sierpnia 1831 (książka White'a „Żywot Millera”, str. 80). Brat Miller kładł głównie nacisk na kilka rzeczy, szczególnie (1) na proroczą chronologię, (2) Wtóre Przyjście Chrystusa i (3) Tysiącletnie panowanie świętych z Chrystusem po Wtórym Jego Przyjściu. Do końca swego życia (20 grudnia 1849) wierzył w nieśmiertelność duszy, w przytomność po śmierci (poza grobem), że sprawiedliwi idą po śmierci do wiecznej szczęśliwości, a źli na wieczne męki. Powrotu naszego Pana spodziewał się najpierw i to widzialnego w ciele, około czasu pomiędzy marcem a październikiem w roku 1843, a potem, gdy się to nie spełniło, 22 października roku 1844. Po swoim drugim zawodzie, wyznał on pokornie i publicznie swoją pomyłkę, ale nie mógł wykazać, gdzie się pomylił w swoich proroczych obliczeniach, które głównie były od marca 1844 roku, właściwie rozumiane; lecz on zaczął swoje 1290 i 1335-letnie okresy 30 lat przed jego 1260-letnim okresem, które od około marca 1844 i nadal były dopiero właściwie rozpoczęte w 539 roku po Chrystusie. Przed marcem 1844 on liczył je od 538 roku. Okres 2300 dni rozpoczynał liczyć 457 roku przed Chr., a kończył 1843 po Chr. Za-

pewne, że nie rozumiał właściwie czasu, celu i sposobu Wtórego Przyjścia naszego Pana. Jednak jego chronologiczne okresy na ogół były właściwe, chociaż on niektóre ich części źle zastosował. Jego ruch był rzeczywiście ruchem według porządku Bożego i odpowiadał w równoległej dyspensacji do „prawdziwych Izraelczyków” i Mędrców przed i zaraz po narodzeniu się naszego Pana idących na spotkanie Mesjasza.

CZAS PROROCZY

(49) Jaką specjalną doktrynę nasz Pan dał przez niego, w łączności z którą pozafiguralny Elijab ofiarował swoją pozafiguralną misę, czasę i łyżkę z ich zawartościami i ofiarami za grzech, śniedną i spokojną? Utracjusze koron, wodzowie adwentyzmu kładli nacisk w sposób rozmaity na niektóre wyznawane przez nich doktryny. Większość z nich kładła większy nacisk na śmiertelność ludzką, nieprzytomność umarłych i na zniszczenie niepoprawnych. Te doktryny nie mogły być tymi, w łączności z którymi pozafiguralny Elijab ofiarował pozafiguralną misę, czasę i łyżkę, ponieważ brat Miller — jako część pozafiguralnego Jakóba zaczynając ruch, który został zamieniony przez utracjuszy koron, wodzów adwentyzmu w sektę — nie wierzył w nie, przeto nie mógł je użyć w daniu życia ruchowi adwentyzmu. Ani doktryna o przedtysiącletnim powrocie Chrystusa na ziemię nie mogła być tą doktryną, gdyż baptyści stulecia przed Millerem przyjęli to za punkt swojej wiary. Ani też sabat (to jest przyjęcie soboty za dzień odpoczynku, zamiast niedzieli), który większość adwentyistów teraz przyjmuje, nie mógł wcale być tą doktryną, bo brat Miller nigdy o tym nie nauczał, ani też żaden z jego zwolenników przed rokiem 1846. Z tych trzech rzeczy, na które on specjalnie kładł nacisk, jest tylko jedna, na którą żaden poprzedni ruch nie położył specjalnego nacisku, a na którą utracjusze koron, wodzowie adwentyzmu kładli, tj. na proroczą chronologię. Więc prorocza chronologia jest to nauka biblijna, przez którą brat Miller zaczął swój ruch — Jakób spładzający Zabulona. I fakty bezspornie dowodzą tego. Czas proroczy był tym specjalnym punktem, na który on kładł głównie nacisk, który pociągnął wielu zwolenników do jego ruchu i który był głównym przedmiotem strzałów ze strony jego przeciwników. Tym więc sposobem fakty dowodzą, co było tą biblijną nauką powierzoną adwen-

tystom, jako ich specjalne szafarstwo, w łączności z którą pozafiguralny Elijab ofiarował pozafiguralną misę, czasę i łyżkę — a był nią czas proroczy.

(50) Za czasów Millera powszechnie przeważała błędna chronologia, która była powodem, że on zaczął liczyć okresy 490 i 2300 dni, od polecenia danego Ezdraszowi, które było błędnie podawane na rok 457 przed Chr. To więc przyprowadziło go do roku 1843. Ta data (1843) była powodem, że dni Danielowe 1260 i 1290 zaczął najpierw liczyć od roku 538 po Chr., a potem od marca 1844 i nadal zaczął liczyć od roku 539 po Chr., co było właściwe. Ale chcąc, ażeby te okresy zakończyły się w roku 1843 (później w r. 1844), on zaczął 1335 dni Danielowych o 30 lat wcześniej, niż one miały być zaczęte. Nasz Pan dozwolił mu w ogólny sposób widzieć prawdę na te okresy czasu, oprócz tych 1335 dni. Nie był to jeszcze czas na to, aby je można było wyraźnie zrozumieć. I zamiast ganić go za jego nieakuratności, podziwiamy raczej ogólną prawdziwość jego poglądów na czas proroczy. On był na pewno przez Boga użytym i uznanym na on czas naczyniem dla prawdy na czasie, a jego jawna pokora ze względu na uczynioną pomyłkę, oraz jego nieustanna gorliwość w głoszeniu po roku 1844 o bliskości powrotu naszego Pana dowiodły, iż on był prawdziwym członkiem pozafiguralnego Jakóba i Eliasza. Fakt, że on dobrze nie rozumiał wszystkich szczegółów doktryny, którą używał w zapoczątkowaniu tego ruchu, który później został zamieniony na adwentyzm, nie dowodzi niczego złego przeciw niemu, jak i równoległe fakty, wszystkich innych nie apostołskich braci pozafiguralnego Jakóba zapoczątkowujących ruchy Maluczkiego Stadka nie dowodzą, aby miało to być złem z powodu niezrozumienia przez nich wszystkich szczegółów odnoszących się do doktryn, które oni używali do zapoczątkowania ich odnośnych ruchów. Np. Luter nie widział różnicy między tymczasowym a ożywionym usprawiedliwieniem; Zwingli nie rozumiał, że chleb i wino także reprezentują prawa życiowe i prawa do życia dla Kościoła itd. Z pewnością ścieżka sprawiedliwych jest jako światłość jasna, która im dalej, tym jaśniej świeci aż do dnia doskonałego.

(51) Gdyśmy już zobaczyli jaką jest ta doktryna, którą Bóg polecił adwentydom do ich specjalnego szafarstwa, tj. czas proroczy połączony z Wtórym Przyjściem, przyjrzyjmy się teraz księciu pozafiguralnego Zabulona i jego ofiarom. Adwentyzm został podzielony

na około pół tuzina różnych sekt, z których wszystkie trzymały się mniej lub więcej ściśle proroczych poglądów brata Millera, chociaż gdy są przyciśnięte przyznają jego pomyłkę. Ponadto bracia Maluczkiego Stadka, chwając się co do lat 1843 i 1844, około roku 1859 przepowiedzieli rok 1873, a gdy i ten rok nie spełnił ich przepowiedni, przenieśli czas powrotu naszego Pana na rok 1874, uzasadniając swoje poglądy na poglądach brata Millera, ale oprócz tego oni zaczęli 1335 dni od tego samego punktu co te drugie okresy, tj. 1260 i 1290 dni, najpierw od roku 538, a potem 539 po Chr. Zwykle ci, którzy nadal po roku 1874 spodziewali się, że Chrystus przyjdzie w sposób widzialny w ciebie, trzymając się czasowych okresów, odmawiali naznaczenia daty na ten wypadek. Głównymi wodzami, utracjuszami koron, czyli pozafiguralnym Elijabem, którzy trzymali się czasu obliczonego przez brata Millera byli: Jozue Hines, najzdolniejszy jego pomocnik, który przez wiele lat pracował razem z Millerem, James i Ellen White, Uriah Smith i Miles Grant. Ci przeto, są najgłówniejszymi członkami pozafiguralnego Elijaba. Uzytek, jaki oni zrobili od roku 1874 z czasowego proroctwa brata Millera, nie jest na to, ażeby ustalić datę powrotu naszego Pana, ale żeby ważność tego powrotu przedstawić, gdyż oni mówią, że czasowe okresy już się wypełniły i że teraz jesteśmy w okresie oczekiwania, co do długości którego przyznają się, że są w nieświadomości.

(52) Tak jak wszyscy inni tak i ci wodzowie, utracjusze koron, ofiarowali misę, czasę i łyżkę, tj. nauki naprawiające, zbijające i etyczne. Ponieważ doktryną w łączności z którą oni ofiarują te nauki jest czas proroczy możemy spodziewać się, że one wykażą, że czas proroczy połączony z nadzieją powrotu naszego Pana naprawia złe postępowanie i różne słabości, zbija ataki na ogólny czas proroczy w sprawach danych przez brata Millera i pomaga ku dobremu życiu. Tym sposobem ich pozafiguralną misą, były ich nauki, napominania itd., połączone z naukami czasu proroczego, które naprawiały niewłaściwe życie. „Ta błogosławiona nadzieja” powrotu naszego Pana, trzymana w umyśle, zawsze pomagała ku bogoboju, gdy zaś zapominanie jej zawsze doprowadzało do ducha tego świata. Gdy to wielkie odstępstwo na początku Wieku usunęło nadzieję Kościoła na powrót naszego Pana, jako na czas, w którym Kościół połączy się z Nim i będzie panował nad ziemią, a w zamian dało nadzieję nawrócenia świata i pano-

wania nad nim tysiąc lat przed Jego powrotem, tym samym utorowało drogę do wielkiej światowości rozszerzającej się w Kościele. Ta błędna nadzieja obniżyła w jej zwolennikach poziom prawdziwego poświęcenia, które podczas panowania grzechu i samolubstwa znajdowało w porównaniu tylko niewiele czułych dusz, a uciekała się do metod i nauk, które podobały się światu. Z tej więc przyczyny powstało wiele fałszywych doktryn, hierarchicznych organizacji, starannie opracowanych i okazałych obrządków i pompatycznych ceremonii oraz łatwość życia, przystosowane do pozyskania nieodrodzonych ze świata. Wysiłano się w kierunku zewnętrznych obrządków, czynów i nagród, co podobało się światu. Tłumy nawet zauważyły, że Kościół jest środkiem do popularności, bogactwa, stanowiska, promocji i władzy. Odtąd więc powstawały samolubne, światowe, błędne i grzeszne usiłowania, praktyki, największy blichtr i splendor w Kościele. Światowa ta ambicja, mnogość, władza, popularność, wpływ, bogactwo, architektura, rzeźba i wspaniałość budynków kościelnych, oraz wywyższone stanowisko, z ich skutkami pychy, samowyzwieszenia, sporu, zazdrości, nienawiści, zemsty, okrucieństwa itp. rzeczy, wszędzie zajmowały miejsce, zamiast zaparcia się świata i rzeczy wyżej wspomnianych, wyrzeczenia się samego siebie, samoofiary i żywota napełnionego Duchem pierwotnych uczniów.

(53) Tego rodzaju duch światowy zawsze znamionował życie większości tych, którzy zaniechali „tę błogosławioną nadzieję”, gdy zaś tam, gdzie ta „błogosławiona nadzieja” usuwała błędną nadzieję, że Kościół będzie panował bez naszego Pana przed Jego powrotem, tam i powyższe było usuwane. Kto będzie nadal próbował nawrócić tłumy przez obniżenie poziomu życia chrześcijańskiego do ich poziomu, jeżeli wierzy, że obecny czas nie jest postanowiony na nawrócenie świata, lecz na wybranie Kościoła z równoczesnym świadectwem o nadchodzącym Królestwie na świat? Kto zrozumiawszy, że jest to jego wielkim zadaniem

naśladować Jezusa w przygotowaniu siebie do prawdziwej pracy w Tysiącleciu, będzie się starał o światową popularność, bogactwa, stanowisko, honor, wpływ, itp. rzeczy, jako przedmiot jego ambicji? Czy on nie będzie wiedział, że one stoją na drodze do jego zwycięstwa i że ten, co ma tę nadzieję w sobie będzie się starał oczyszczać z tych wszystkich złych rzeczy, aby mógł być tak czystym jak Chrystus jest czystym? Czy pragnienie, by stać się zwycięzca, nie będzie powodem do odrzucenia ducha złości, pychy, samowyzwieszenia, zazdrości, sporu, nienawiści, zemsty itp. rzeczy wytworzonych przez warunki powstałe z fałszywej nadziei? Oczywiście, że tak! I to jest właśnie użytek, jaki uczynił pozafiguralny Elijab z nadziei zbliżającego się powrotu naszego Pana, wypływający z nauk brata Millera o czasie proroczym połączonym z powrotem naszego Pana. A kto może powiedzieć, że naprawiający użytek tej nauki nie był skuteczny dla tych co go wiernie przyjęli ku oczyszczeniu siebie od zła, jakie nauka o nawróceniu świata i panowaniu nad nim przed powrotem naszego Pana naniósł? Jeżeli przyjrzymy się życiu wiernych adwentystów, to zobaczymy w nim dużo z tych cnót, które nam przypominają o pierwotnym Kościele, szczególnie w jego duchu wyrzeczenia się świata i to jest zapewne powodem, dlaczego pozafiguralny Elijab kładł tak wielki nacisk na oczyszczający wpływ zbliżającej się błogosławionej nadziei. A przez wywieranie nacisku na oczyszczającą moc z powodu myśli o bliskości Wtórego Przyjścia i to w rozmaitych szczegółach i we właściwym duchu, pozafiguralny Elijab ofiarował pozafiguralną misę, pełną pozafiguralnej mąki zagniecionej z pozafiguralną oliwą. (c.d.n.)

SPROSTOWANIE

Uprzejmie prosimy wszystkich naszych czytelników o poprawienie pomyłki, jaka wkradła się do T.P. `71, 20, szp. 2, ostatnie dwa wiersze (artykuł „Nasze Pięćdziesiąte Drugie Roczne Sprawozdanie”). Zamiast tekstu „Nahum 14:21” powinien tam być tekst „4 Moj. 14:21”. Bardzo przepraszamy za zaistniałą pomyłkę.

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

⁷ Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parazyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, 1 Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 5-14-3422.